

PREMIA PO PIERWSZYM PODZIALE

Analiza sytuacji społecznej i gospodarczej przedsiębiorstwa

Nowy system wynagrodzeń i wchodząca w jego skład część dotycząca zasad premiowania pracowników WSK, obowiązująca od 1 sierpnia. Regulamin w punkcie 1 paragrafu 5 mówi, że premia wypłacana jest miesięcznie, łącznie z wynagrodzeniem za dany miesiąc. Jesteśmy po pierwszych wypłatach pensji na nowych zasadach. Otrzymali je na razie — razem z premiami oczywiście — pracownicy umysłowi.

Kierownik wydziału obróbki mechanicznej — TADEUSZ KOCHANOWSKI powiedział swego czasu, że „każdy pieniądz dzienny nieautomatycznie będzie budził kontrowersje”. Po pierwszych doświadczeniach trzeba przyznać: bardzo trafne i oszczędne korzeniami w realiach (już!) sformułowanie.

Dotychczas premie naliczała maszyna cyfrowa. Automatycznie. Dziś robią to ludzie. Przyznając różnicowane kwoty uznaniowe za sierpień, kierownicy sekcji, w niektórych przypadkach — kolektywy, kierowali się dwoma

kryteriami. Wpływ miały: primo — rzeczywisty czas pracy, secundo — wydajność pracy i jej efekty. Niby prosta sprawa. Wystarczyło przejrzeć dokumenty personalne kilku lub kilkunastu członków sekcji, wypłacić każdy urlop czy zwolnienie, do tego zastanowić się nad pracowitością poszczególnych podwładnych... Mimo to zdarzały się niesprawiedliwe oceny, a stąd tylko krok do złych stosunków międzyludzkich, złej atmosfery pracy. Domyślamy się dalszych skutków. Czyżby nieetyczna postawa kierowników sekcji? A może macki niektórych uważających się za wszechwładnych kierowników działów? Wszystko jedno. Faktem jest, że już teraz — mimo rozruchu — dzieją się rzeczy niezgodne z regulaminem premiowania, więc zarządzeniem dyrektora naczelnego nr 22-402/I. Czy wobec tego można mówić o realizacji głównej przesłanki starań dyrekcji: o odbudowie autorytetu bezpośredniego przełożonego? Chyba jeszcze na to za wcześnie.

Jak jeszcze pracownicy odebrali pierwszy na nowych zasadach podział premii? Panuje przekonanie, że materialne oddziaływanie kwot uznaniowych jest. Oddziaływanie w sferze moralnej — owszem. Ktoś dostrzega i ocenia to co pracownik robi.

Jeszcze jedna sprawa. Generalnie do kierowników sekcji czy członków kolektywów, a więc osób, które pieniądze dzieliły — nie dotarli ani złe, ani dobre echa po podziale. Żadnych uwag. Cisza. Nie znaczy to wcale, że jest pięknie.

Wkrótce premie podzieli wydziały. Zobaczymy jaka tam zastosowana zostanie polityka „na wejściu”.

E - a

W środę, 25 sierpnia odbyło się spotkanie kierownictwa zakładu z kadrą kierowniczą i aktywnym społeczno-gospodarczym przedsiębiorstwa. Omówiono sytuację w przedsiębiorstwie, określono zadania z niej wynikające.

Zasadniczą częścią tego spotkania było wystąpienie I sekretarza KZ PZPR MIECYSŁAWA CIEBIENIA, który udzielił zebranym obszernej informacji o przebiegu i rezultatach kolejnej narady pierwszych sekretarzy Komitetów partyjnych 207 największych zakładów pracy, jaka odbyła się 23.08 pod przewodnictwem I sekretarza KZ PZPR WOJCIECHA JARUZELSKIEGO.

ak

Transportowcy jakoś sobie radzą

Transport wewnętrzny w zakładach odgrywa ważną rolę w przedsiębiorstwie. Od niego w znacznym stopniu zależy terminowość wykonania zadań produkcyjnych. Warunek podstawowy to utrzymanie taboru w stałej gotowości

co bywa często bardzo kłopotliwe. Chroniczny brak części zamiennych niejednokrotnie eliminuje z eksploatacji wózki ciemne. Akumulatory, baterie akumulacyjne, silniki jazdy wozów

(Dokończenie na str. 2)

Nowy rok w nowej szkole

ODDANIE PRZEZ BUDOWLANĄ NOWĄ SZKOŁY PODSTAWOWEJ, NADAŁO UROCZYSTOŚCI ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO W ŚWIDNIKU SZCZEGÓLNE UROCZYSTOŚCI CHARAKTERU.

Nowa, długo oczekiwana w mieście placówka oświatowa nie rozwijała w pełni kłopotów lokalowych, ale znacznie je złagodziła. Ułatwiła pracę nauczycielom, a przede wszystkim poprawiła warunki nauki młodzieży. Na uroczystość otwarcia Szkoły Podstawowej Nr 4 przybyli sekretarz KW PZPR towarzysz M. Bokinić, członek KC PZPR towarzysz H. Świątnicki, wice wojewoda lubelski S. Masłowski, przedstawiciel władz oświatowych z kuratorem K. Jagowdźkiem, władze miejskie, pracownicy Kombinatu Budowlanego. Wśród przybyłych gości znaleźli się również wszyscy, których o sobie zaangażowanie przychyliło się do ukończenia tej waż-

nej inwestycji. Szczególnie słowa podziękowania skierowano do pracowników Kombinatu Budowlanego, których praca przyczyniła się do oddania obiektu w tym roku.

Na długiej liście wyróżnionej dyplomami uznania znalazł się również, niestrudzony, zastrzeżony w rozbudowie Świdnika, mistrz Józef Węgrzyn.

W czasie uroczystości głos zabrali, inspektor wydziału oświaty i wychowania UM F. Chojnacki, naczelnik miasta S. Kucharski, kurator K. Jagowdźki, dyrektor szkoły A. Górka.

Na zakończenie uroczystości zaproszeni goście zwiedzili obiekty szkoły.

iw.

PRODUKCJA W SIERPNIU

Przedsiębiorstwo wykonało zadania planowe z nadwyżką 18 mln zł. Zawsze realizacja planu rocznego po osiemnastu miesiącach wynosi 99,7 % przy upływie czasu 66,3 %.

Prawidłowo przebiega realizacja planów eksportowych. Przedsiębiorstwo wywiązało się z dostaw rynkowych w 68,8 proc. (w stosunku do zadań rocznych). Nieco gorzej przedstawia się realizacja zamówień na części zamienne. W sierpniu przebiegało na urlopiach około 1800 pracowników, co jeszcze bardziej podkreśla wartość uzyskanych wyników produkcyjnych.

W dalszym ciągu utrzymuje się, mniejszy niż w lipcu, deficyt zatrudnienia, szczególnie na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych.

ak

PYTANIA - ODPOWIEDZI

Podczas spotkania gen. MICHAŁA JANISZEWSKIEGO z załogą WSK, przedstawicieli władz zakładu, miasta, województwa, a także sam general odpytywał na pytania zgłoszone przez pracowników z różnych wydziałów. Część, spośród 266 pytań dotyczyła spraw zakładu. Odpowiadał na nie przedstawiciel dyrekcji. Zaczniemy od problemów ekonomicznych:

Nowy system wynagrodzeń wyjaśnił z-ca dyr. d.s. ekonomicznych JAN WIDZ.

„Od 1 sierpnia wprowadziliśmy w przedsiębiorstwie zmodyfikowany system płac. Obowiązują nowe stawki godzinowe i miesięczne. Do stawek tych włączyliśmy wszystkie premie regulaminowe. W miejsce premii regulaminowych wprowadziliśmy premie uznaniowe w wysokości do 10% wydziałowego (działowego) funduszu płac. Podział kwoty pozostawiliśmy do wyłącznej kompetencji komórek organizacyjnych. Premia będzie więc dzielona przez bezpośrednich przełożonych tj. mistrzów i kierowników sekcji.

Średnia płaca za I półrocze 1982 r. w WSK kształtowała się w granicach 8.410 zł. Uwzględniając wydużony czas pracy była ona wyższa o ok. 300 zł w stosunku do zarobków w innych zakładach kluczowych. W nowym systemie wynagrodzeń poziom średniej płacy w WSK będzie wyższy. Czy to jest dużo? Dzisiaj na tyle przedsiębiorstwo stać. Modyfikując płace założyliśmy, że realizacja zadań planowych będzie przebiegała w sposób prawidłowy. Można ogólnie powiedzieć — poszliśmy na kredyt zaufania. W przypadku nie wykonania planu przedsiębiorstwo może znaleźć się w kłopotliwej sytuacji.

W roku następnym zgodnie z programem prac Rządu, pójdą dalsze modyfikacje systemu płacowego. Zmierzałmyś do tego, aby udział płacy w wynagrodzeniu sięgał 70-80%. Do płac zasadniczych chcemy włączyć w przyszłym roku trzynastą pensję, dodatek kwotowy, który aktualnie mamy i rekompensaty osobiste. Czy na to pozwolą nam warunki finansowe? Jeżeli zadania planowe przedsiębiorstwa będą realizowane.

(Dokończenie na str. 2)

Nr 5 (610)

9 września 1982 r.

Cena 2 zł

Jak polubić trudną pracę?

Dobra recepta na rozwiązanie tego problemu znalazł STANISŁAW GRABOWSKI — szlifierz z wydziału produkcji przyrządów. Pan Grabowski to prawdziwy „artysta” — mówi kierownik inż. ANDRZEJ SEREMAK. Jest specjalistą wysokiej klasy. Potrafi pracować na każdej szlifierce, robocie, nawet wydawałoby się niemożliwą do zrobienia, wykonuje szybko i dobrze. To doskonały pracownik i wspaniały kolega. Nie będzie w tym przesady — konkluduje dalej inż. Seremak — jeśli powiem, że niemal wszyscy szlifierze na wydziale to jego wychowankowie. Wiedzę zdobył w czasie długich lat pracy przekazuje młodszym kolegom. Niczego nie ukrywa. Dzieli się z nimi tajemnicami zawodowymi. Jest znany nie tylko na swoim wydziale. Bywa, że przychodzi do niego po poradę lub pomoc pracownicy z innych wydziałów. Również technolodzy zwracają się do niego z prośbą o konsultację. Dodać trzeba, że on nie potrzebuje pomocy. Doskonale radzi sobie nawet z obliczeniami trygonometrycznymi jeśli zachodzi konieczność ustalenia odpowiedniego kąta. Umie posługiwać się wszystkimi przyrządami pomiarowymi z mikroskopem warsztatowym włącznie. Jeden z kolegów STANISŁAWA GRABOWSKIEGO powiedział, że uważa go za najlepszego szlifierza w całym zakładzie, nikt tak jak on błyskawicznie nie znajduje sposobu na wykonanie najtrudniejszych robót.

Z przyjemnością słuchałem tych wypowiedzi. Przyszedł, że idąc na warsztat miałem odrobinę treny. Zadałem sobie pytanie jak taki fachowiec mnie przyjmie? Tymczasem zastałem człowieka pogodnego, bardzo mi życzliwego i skromnego.

W WSK — mówi Stanisław Grabowski — pracuję już blisko 31 lat. Przez cały ten czas na jednym stanowisku. Polubiłem swój zawód i nie zamierzam go zmieniać, choć trzeba przyznać, że jest to trudne zajęcie. Moim zdaniem, aby dobrze poznać pracę trzeba mieć do tego zamiłowanie. Z pewnością długoletnia

praktyka odgrywa tu dużą rolę, ale ważne są również chęci. W moim przypadku wiele dobrego sprawiła konieczność wykonywania różnych robót. Często się zdarza, że w ciągu dnia muszę wykonywać kilka różnych wyrobów. Mnie oświadczenie odpowiada, że zmiany i chyba dzięki temu

ja zupełnie inny start. Przycho- dzą do zakładu z odpowiednim przygotowaniem zawodowym. Ponadto przez trzy miesiące mają możliwość zdobywania wiedzy przy starszych kolegach. Jest więcej maszyn i są nieporównanie lepsze od tych, na których ja kiedyś pracowałem.

Moim zdaniem, aby dobrze poznać pracę trzeba mieć do tego zamiłowanie...
fot. archiwum



dziś nie mam większych trudności z wykonywaniem zawodu szlifierza. Kiedy 31 lat temu rozpoczynałem pracę w WSK, pracownika traktowano się zupełnie inaczej. Wtedy nikt mnie nie pytał co potrafię. Szef postawił mnie przy maszynie i kazał pracować. Do posiadanych kwalifikacji doszedłem sam. Musiałem nauczyć się obsługiwać szlifierkę i poznać wiele innych prac z tym związanych. Sam wykonywałem urządzenia pomocnicze, nauczyłem się posługiwać dokładnymi przyrządami pomiarowymi i wykonywać obliczenia trygonometryczne. Obecnie pracownicy ma-

Ale niestety, niedługo będę mógł tu pozostać. Za kilka miesięcy chyba przejdę na emeryturę. Tych kilkadziesiąt lat przy maszynie zrobiło swoje. Najbardziej dokuczały mi nogi. A poza tym, chciałbym już trochę wypocząć i ustąpić miejsca młodzieży. Ja już się napracowałem. Za dobrą pracę zdobyłem kilka odznaczeń zakładowych i Złoty Krzyż Zasługi. Niech więc teraz młodzi mają możliwość zaprezentowania swoich możliwości. A pole do działania jest rozległe. Rzecz tylko w tym, aby polubić trudną pracę.

A.E.

PYTANIA - ODPOWIEDZI

(Dokończenie ze str. 1)

wane — tak i na tych operacjach pracownicy powinni zyskać. W roku następnym przewidujemy wzrost płac.

— **Czy podjęte są działania w celu zmniejszenia administracji?**

„Od kwietnia do lipca działali zespoły zajmujące się pracami nad udoskonalaniem struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa. W wyniku tych prac zlikwidowaliśmy 125 stanowisk kierowniczych. Z obecnej struktury organizacyjnej wynika jasny, przejrzysty podział kompetencji, odpowiedzialności. W następnym etapie zmierzającym do równomiernego obciążenia pracą wszystkich pracowników, komórki zostaną zobowiązane do opracowania książki służb. W oparciu o nie zespół ds. reformy gospodarczej oceni czy dany zakres kompetencji jest potrzebny przedsiębiorstwu, czy się nie dubluje w innych komórkach i czy wystarcza w 8 godzin pracy. Następnym etapem będzie wyłączenie danego stanowiska. W przyszłym roku chcemy odejść od limitowania zatrudnienia, wyznaczania wielkości środków przyznawanych na place”.

Na pytania w sprawach socjalnych i pracowniczych odpowiadał z-ca dyr. ds. pracowniczych JAN TKACZYK.

„Niezależnie od wydatnie powiększonego programu budownictwa spółdzielczego, kierownictwo przedsiębiorstwa podjęło decyzję, że wspólnie z władzami wojewódzkimi zbuduje w najbliższych 3-4 latach 1.040 miesz-

kań dla zakładu. W przyszłym roku będą już pierwsze efekty: 170 mieszkań. Da to w sumie z budownictwem spółdzielczym 500. Realizacja programu budownictwa zakładowego i spółdzielczego w mieście pozwoli wyrazić na skrócenie okresu wycofania z mieszkania w Świdniku, ale musi mieć pokrycie w rzetelnej, uczciwej, spokojnej pracy”.

Pomoc dla rodzin znajdujących się w trudnych warunkach materialnych, matek samotnie wychowujących dzieci.

„Zrobiona została pełna informacja o rodzinach w trudnej sytuacji materialnej. Pomoc niesiemy w postaci kwot zapomogowych. Nasze działania zmierzają do tego, aby tym rodzinom w sposób szczególny umożliwić wypoczynek, lecznictwo. W skali roku środki na ten cel sięgają sumy 1,5 miliona złotych.

— Było zapytanie czy przewiduje się przyjęcie formy konkursu przy zatrudnianiu na stanowiskach mistrzów i kierowników? Taka forma jest możliwa po zniesieniu stanu wojennego.”

Na kolejne pytania odpowiadał z-ca dyrektora ds. technicznych KAZIMIERZ PIETRZYK.

„W zakresie operatywności w załatwianiu spraw przez służby techniczne, rozwiązaniem widzę w poprawie organizacji pracy. Takich zmian dokonaliśmy ostatnio. Obejmują one między innymi przemieszczanie zadań i obowiązków z planu inwestycyjnego do służb głównego technolo-

ga, podporządkowanie OBR-u pod dyrektora technicznego. W pionie technicznym dokonano szeregu zmian personalnych. Sądzę, że odnowa kadry przyczyni się do poprawy operatywności działania.

Przewidujemy podjęcie szerokich prac w zakresie usprawnienia działania gospodarki narzędziowej. Jednym z czynników, który powinien załatwić sprawę operatywności jest egzekwowanie dyscypliny pracy...”

Perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa? Nasze przedsiębiorstwo produkuje śmigłowce Mi-2. Według rozrachunków na rok 1990. Jest duże zapotrzebowanie na części zamienne do tego śmigłowca, co daje odpowiedni portfel robót na poszczególnych wydziałach. Prowadzimy prace rozwojowe nad nowymi śmigłowcami. Są one na etapie konstrukcyjno-badawczym.

Jedno z pytań, jakie skierowane zostało do przedstawicieli dyrekcji na spotkaniu z gen. Janiszewskim, dotyczyło możliwości przepływu informacji stanowiących odpowiedź władz zakładu na zadane przez pracowników pytania, zgłoszone w redakcji „Głosu Świdnika”. Oczywiście jest to możliwe. Redakcja bardzo serdecznie zaprasza do tej formy komunikowania się z dyrekcją.

Na wszystkie zgłoszone do redakcji pytania dotyczące spraw zakładu, będziemy się starali uzyskać odpowiedzi i systematycznie publikować je na łamach gazety, w rubryce „Pytanie — Odpowiedź”. ew

W obiektywie fotoreportera



Telefony — ile nas to kosztuje?

Za rozmowy telefoniczne w lipiec zakład zapłacił 1.235.790 zł. Lipiec nie jest wyjątkiem, na tym poziomie kształtują się opłaty w innych miesiącach. Warto podkreślić, że aż 828.330 zł z tej sumy przypada na telefony z uprawnieniami.

Jest ich w zakładzie немало, na 917 szt. telefonów ogółem, tych z uprawnieniami zainstalowano

548 szt. Stwarza to warunki do zbyt łatwego, nie kontrolowanego korzystania z telefonu. Prowadzenie długich rozmów prywatnych, słuchanie horoskopów, muzyki a nawet bajek nie należy do rzadkości. Mogą to potwierdzić pracownicy centrali telefonicznej, gdy odmawiając kilkakrotnie połączenia z powodu zajętego numeru, włączają się (uprzedzając o tym) w rozmowę, proszone o to przez dzwoniącego. Pierwszym krokiem zmierzającym do ukrócenia swobody w korzystaniu z telefonów, będzie przegląd telefonów z uprawnieniami. Raz jeszcze, bardziej wnikliwie zastanowią się dyrektorzy pionów, w których wydziałach, działach są one niezbędne, a gdzie można się bez nich obejść. Ważniejszym czynnikiem zmniejszającym niepotrzebne rozmowy będzie przypomnienie kierownikom wydziałów, by kontrolowali prowadzone rozmowy, zwracając uwagę, że telefony przeznaczone są do rozmów służbowych.

Wracając do liczb, podam dla przykładu, że za zużyty w lipcu energię elektryczną zakład zapłacił 4 razy więcej, niż za rozmowy telefoniczne, nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że za telefony płacimy zbyt dużo. iw

Transportowcy jakoś sobie radzą

(Dokończenie ze str. 1)

ków platformowych i styki to wyróby najbardziej deficytowe. Aktualnie sytuację pogarsza fakt, że posiadany tabor jest dość wyeksploatowany i jego awaryjność jest wysoka. Pracownicy we własnym zakresie dorabiają brakujące detale. Ostatnio opracowali technologię na wykonanie styków, które sprowadzane są z zagranicy. Pierwsze egzemplarze przechodzą próby i jak do tej pory spisują się zupełnie dobrze. Gorzej jest z ogumieniem.

Część wózków pracuje w warunkach, jakich nie przewidują normy fabryczne. Między innymi w magazynie złomu oraz wszędzie tam, gdzie nie sprzątane są wióry i ostre części żywności ogumienia nie przekracza trzech miesięcy. W takich warunkach nie mogą pracować wózki z ogumieniem pneumatycznym. Czyżby nie starania o zastosowanie technologii napędzania opon specjalną substancją (gumą porową)? Technologia ta zapewnia wymaganą elastyczność i wyeliminuje łapanie przysłowiowych „kapi”. Działalność pracowników działu często wybiega poza własne podwórko. Ostatnio rozwiązał transport wózków z wydziałów produkcyjnych do składowiska złomu. System ten został już zastosowany w wydziale obrabiarek sterowanych numerycznie.

Dolcowo transport złomu ma

być całkowicie zmechanizowany. Mankamentem transportu wewnątrz zakładowego jest brak powierzchni produkcyjnej. Posiadanie pomieszczenia są zbyt małe. Często naprawy wykonuje się pod gołym niebem. Dużym utrudnieniem jest również brak ładowni z prawdziwego zdarzenia. Daje się to odczuć szczególnie zimą. Baterie muszą być ładowane w odpowiednich warunkach, co przy niskiej temperaturze jest poważnie utrudnione. Transportowcy liczą, że w niedługim czasie otrzymają nową halę.

Z dużym uznaniem pracownicy HT wyrażają się o reformie. W nowych warunkach kierownictwo może awansować do 8 grupy osobistego zaszerzowania (dawniej tylko do 6). Pozwoli to na zatrudnienie ludzi o wysokich kwalifikacjach i z pewnością zmniejszy fluktuację kadr. A.L.

Konieczna poprawa

minowania go — znane technologie opierają się m.in. o ten składnik. Dodatkowo występuje hałas urządzeń nawiewno-wyciągowych (głośnie ssawy), dając się we znaki brakom mydła, reklam i ubrań dwuczęściowych.

Osobny rozdział to ubrania kwasoodporne. Jakościowo — fatalne. Kropla kąpieli do pasywacji wyzerza dziurę. Niejednokrotnie bywa tak, że przy wlewaniu kwasu do wanny pęka szklana butla i pracownik zostaje obalony kwasem. Przy tej ilości zagrożeń i braków jednocześnie, problemem staje się stworzenie odpowiednich warunków pracy, takich w których pracownik czułby się dobrze, a więc choćby zbliżonych do normalnych. Przychodzący tu do pracy świadomie godzą się na takie warunki, ale to nie oznacza, że tak musi być. Co można zrobić by zlikwidować niektóre uciążliwości?

Zaczęło od tego co wydaje się najłatwiejsze — od porządkowania wydziału. Planowane jest malowanie pomieszczeń w przyszłym roku, ale i to nie pewne. Podłogi, o czym wspominałem, są wiecznemi nierówne. Do ich naprawy trzeba używać kwasoodpornego cementu i używać się, ale co z tego kiedy na związanie potrzebny jest czas, a tu pracuje się na wczoraj. Nie można reperować podestów — bra-

Podczas pobytu w wydziale nasunęło mi się jeszcze jedno spostrzeżenie. Proces obróbki pokrywowej narzuca rygory zachowania kolejności procesu technologicznego. Pomyłka powoduje, że kapiel wartości kilku dziesięciu tysięcy złotych jest wylewana. Trzeba sporządzić nową. Takie przypadki miały już miejsce. Umieszczone nad wanną tabliczki z informacją o składzie kąpieli, parametrach prądowych, temperaturze i czasie przetrzymywania nie wyklucają pomyłek. Jest pewne rozwiązanie, ale do jego realizacji potrzebna jest nowa hala. Związkiem, że ilość detali przychodzących do wydziału rośnie.

Przeprowadzka do nowej hali — na razie w sferze zamierzeń. Wiązałoby się to z kosztami — nowe kanalizacje, przestój, ale czy one tylko i wyłącznie mogą być brane pod uwagę, gdy chodzi o polepszenie warunków pracy, o zdrowie. Póki co praca w galwanizerni trwa, ale na jak długo wystarczy wytrzymałości, siły?

Pracownicy odchodzą, nie wytrzymują takich warunków. Warto o tym pomyśleć, gdy zamierzamy konkretnie rozwiązać rozpatrując się problemy wydziału w sferze ambitnych zamiarów, a cudów nie ma i nie będzie.

A. Siepiak

BĘDZIE CIEPŁO!

Przygotowania do zimy nabrały właściwego tempa. Dział głównego mechanika od wiosny wykonuje remonty dachów, otworów okiennych i drzwiowych. Wiele dachów już wyremontowano, dalsze prowadzenie prac dekarskich utrudniają braki materiałowe. Trwają również przeglądy rynien i rur spustowych, tam gdzie istnieje potrzeba, dokonuje się reperacji drzwi mechanicznych.

Sukcesywnie uzupełniane są szczyby w szedach dachowych. Jeśli tylko nastąpi ochłodzenie planuje się zamknięcie i uszczelnienie świetlików

dachowych oraz zainstalowanie bramy mechanicznej w krajalni działu gospodarki narzędziowej. Narazicie pracownicy tego działu będą mieli znośne warunki. Na bieżąco prowadzi się konserwację dróg i placów, w tym roku położono asfaltu więcej niż przewidywał plan. Główny mechanik notuje jednak kompletny brak zainteresowania wydziałów uzupełnieniem szczyb. Gdy przyjdzie ochłodzenie znowu zaczną się wędrowki i narzekania czego można uniknąć zabezpieczając się w te materiały już teraz. Na szczególne podkreślenie za-

śluguje fakt, że do pełnej sprawności zostały doprowadzone suwnice pracujące na powietrze. Trzeba uczynić wszystko, aby te urządzenia na czas dostarczały ciepła do ciepłowni. Także dział głównego energetyka pełną parą przygotowuje się do przyjęcia zimy. Do końca zbliżają się remonty urządzeń grzewczych i sieci zasilającej. Aktualnie wymienia się zużyte nagrzewnice na nowe, o wyższych parametrach. Uzyskane limity na energię elektryczną i posiadany zapas węgla wskazują na to, że będziemy mieli zimą ciepło. Oby tak było. A.L.



O spekulacji

Domagamy się walki ze spekulacją ze zrozumiałych powodów. Ponosimy bolesne skutki kryzysu, dokładamy starań, aby go przełamać, są jednak wśród nas i tacy, którzy handluje nielegalnie dorabiają się na naszych oczach.

Walka ze spekulacją uzyskała pełne szanse wtedy gdy do akcji ujawniających negatywnych zjawisk obok MO, PIH, aktywów robotniczego włączymy się również i my, gdy walce tej nadsia się różnorodnie i konkretne formy. W sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją Sejm PRL uchwalił we wrześniu 1981 r. ustawę o jej zwalczaniu. W oparciu o powyższą ustawę i inne zarządzenia postanowieniem naczelnika miasta 10 stycznia 1982 r. powołana została komisja do walki ze spekulacją. Oprócz prowadzenia batalii z tym groźnym zjawiskiem, zadaniem komisji jest także koordynacja poczynań poszczególnych instytucji i przedsiębiorstw zobowiązanych do działania w tym zakresie.

W ramach komisji prowadzi działalność zespoły zajmujące się kontrolą placówek handlowych, zakładów gastronomicznych i usługowych, punktów handlowych i agencji, targowiska, obrotów rolnych, skupu zwierząt rzeźnych, transportu oraz magazynowaniem artykułów spożywczych.

Z dniem 1 lipca zamknięto kioski „Ruchu” sprzedawcy MARIK K, którą zwolniono z pracy. Wzmocniona działalność antyspekulacyjna, wpłynęła na ograniczenie spekulacji i nielegalny handel na targowisku. Na świadkiem targu nie prowadzi się sprzedaży mięsa, stąd też nie ma w tym zakresie nieprawidłowości.

Skuteczność kontroli wewnątrz sklepów. Odnosi się to zarówno do strefy handlu jak i produkcji. Ważną sprawą w walce ze spekulacją jest realizacja wniosków pokontrolnych. A o tym należy szczególnie pamiętać. W następnych numerach „Głosu” przybliżymy czytelnikom twarze spekulantów.

Skuteczność działań na odcinku zwalczania spekulacji byłaby o wiele lepsza, gdyby poprawić skuteczność kontroli wewnątrz sklepów. Odnosi się to zarówno do strefy handlu jak i produkcji. Ważną sprawą w walce ze spekulacją jest realizacja wniosków pokontrolnych. A o tym należy szczególnie pamiętać. W następnych numerach „Głosu” przybliżymy czytelnikom twarze spekulantów.

ars

Zielonym szlakiem do zaniedbanego pomnika

Honorując śmierć 100 z wielu tysięcy ofiar zagazowanych w obozie koncentracyjnym w Majdanku, społeczeństwo lubelskie czyni wniosek o pomnik. Pomnik powstał w 1960 r. w lesie krępieckim w miejscu, gdzie składane były zwłoki przywożone z obozu. Obecnie pomnik jest bardzo zaniedbany. Kiedyś opiekowali się nim podobno harcerze. Historia byłaby im bardzo wdzięczna gdyby ponowili wędrowki zielonym szlakiem, który właśnie prowadzi do zaniedbanego pomnika.

ew

Dziwne miejsce zabaw

Plac przy fontannie jest miejscem towarzyskich pogawędek, ulubionych spotkań mam, przechodzących tu ze swoimi pociechami. Miejsce wokół fontanny byłoby przyjemniejsze gdyby stojąca w niej woda nie była brudna i zielona. Stąd mała prośba do opiekunów, by zabraniały dzieciom ulubionego zajęcia - wrzucania do wody wszystkich co pod ręką, a do PGKIM - o częstsze czyszczenie fontanny.

as

Plac przy fontannie jest miejscem towarzyskich pogawędek, ulubionych spotkań mam, przechodzących tu ze swoimi pociechami. Miejsce wokół fontanny byłoby przyjemniejsze gdyby stojąca w niej woda nie była brudna i zielona. Stąd mała prośba do opiekunów, by zabraniały dzieciom ulubionego zajęcia - wrzucania do wody wszystkich co pod ręką, a do PGKIM - o częstsze czyszczenie fontanny.

Gdy spotyka się dwóch pijanych jest komu gadać, nie ma komy stuchać. To słusze spostrzeżenie używane nie tylko do pijanych. Chęć wygadania się, przypisywania niesłusznie kobietom, nie jest obca płci męskiej, pomimo przekonania, że tematy poruszane przez mężczyzn w rozmowach są poważniejsze i tym samym należy je zaliczyć do wyższego rzędu rozmowy i odróżnić od zwykłej paplania.

Trudno określić gdzie kończy się paplanina, a rozpoczyna rozmowa czy dyskusja. Tym bardziej, że każdy z uczestników (paplaniny, rozmowy) ma pretensje do jej wyższej formy czyli dyskusji.

FALKLANDY czy MALWINY

Gdyby ktoś spał choć część prowadzonych rozmów (dyskusji) byłaby to kopalnia tematów nie tylko dla felietonisty, ale socjologa również.

Ponieważ jednak z socjologią nic wspólnego nie mam (z wyjątkiem jednej znajomej, która zresztą zawód chwilowo porzuciła) to też wizji kraju na podstawie poziomu prowadzonych dyskusji robić nie będę.

Dyskusje nie przeszkadzają mi do momentu, gdy opierają się na faktach, które - zakładam - dyskutujący może znać, lecz gdy mówca pod wpływem uniesień zapomina kim jest i co może wiedzieć na dany temat, przestają one bawić. Oczywiście ci, którzy posiadają rozległą wiedzę nie muszą koniecznie przez skromność ukrywać jej w tajemnicy. Z zasady ci wychylają się rzadko, a po drugie wiedza dotycząca przeważnie jednej dziedziny. Większość jednak dyskutujących wypowiada się na wszystkie dostępne tematy. Z rozmów dowiedzieć się można co dzieje się w rządzie, kto z kim w zakładzie skłócony, a kto skorumpowany. Ostatnio znamy przy-

Jest w naszym kraju grupa ludzi, których pracą w cudzoziemce powściągnięte gardzimy. Czasem jednak, w sposób zamierzony wyróżniamy, niemal pochwalamy niektórych spośród nich mówiąc: ot cwaniak. Tymczasem spekulant, owi cwaniaki, w rubryce zwodów, powinni mieć napisane - złodziej. Spekulacja jest bowiem formą kradzieży. Dla wielu stała się zawodem, gdyż stanowi stałe i jedyne źródło utrzymania.

Zjawisko spekulacji istnieje od dawna. Zawsze też było zwalczane. Jednakże takiego wzrostu i natężenia negatywnych przejawów spekulacji kroniki milicji dotąd nie notowały. Wiadomo, że spekulantom sprzyja trudna sytuacja na rynku. Ludzie wyspecjalizowani w omijaniu przepisów - właśnie ci, cwaniacy - robią grubą furę. W tym roku, w okresie 7 miesięcy, milicja wykryła 7700 przestępstw spekulacyjnych zastrzymując towary wartości 160 tys. złotych.

Przedmiotem spekulacji jest obecnie wszystko - artykuły spożywcze i przemysłowe. Najczęściej stosowany sposób to hurtowe wykupywanie to-

warów ze sklepów uspołecznionych i oferowanie ich po cenach czasem kilkakrotnie wyższych. Nabywca zawsze się znajduje. Najczęściej jest nim ktoś z dużą forsa, kto nie pyta o cenę. On po prostu musi mieć towar. Niestety, puste sklepy stwarzają dla uczciwych ludzi sytuację przynusową - też muszą coś kupić u spekulanta.

Ostatnio rozwinęła się spekulacja hurtowa a także wymiana towarów między personelem sklepów różnych branż. Atrakcyjne towary sprzedawane są spekulantom bezpośrednio w hurtowniach i magazynach bądź w drodze do sklepów. Konwojenci dostarczają kierownikom sklepów faktury i pieniądze...

Milicja wykryła też sporo nielegalnych transakcji, zawartych przy pomocy łapówek, między przedstawicielami niektórych fabryk a wytwórcami prywatnymi. Wiadomo: trudności zaopatrzeniowe. Prywatni producenci robią więc wszystko, żeby zdobyć surowce. Najwięcej tego rodzaju przestępstw wykryto w przemysle koksowniczym, metalurgicznym, a chemicznym.

Kontrolę ujawnili sporo przestępstw podatkowych. Niektórzy rzemieślnicy i agenci ukrywają rozmiary produkcji, obroty i dochody, by w ten sposób zmniejszyć podatek.

Oczywiście, jest to tylko kilka ogólnych przykładów osiągania nieuczciwych zysków, tworzenia fortuny. Dodajmy - naszym, społecznym kosztem.

Od dawna spekulantom ściga milicja. Jej działanie będzie obecnie bardziej skuteczne, gdy wspiera je decyzja Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego w sprawie zaostreżenia walki ze spekulacją, nadmiernym bogaceniem się, zderzeniem cenowym i szkodnictwem gospodarczym. Jednakże władza i milicja nie wygrały walki ze spekulantami bez naszego, twojego i mojego poparcia. Przestaliśmy więc nazywać spekulanta cwaniakiem, a pokazujemy go palcem jak pokazuje się na złodzieja. Jest on faktycznie złodziejem a wiadomo, złodziej to u nas przestępca. Trzeba go wytykać palcem. Trzeba też surowiej karać.

Stanisław Błaszczyk

Rewaloryzacja wkładów oszczędnościowych

Bony rewaloryzacyjne ważne są 10 lat.

W celu rewaloryzowania swoich oszczędności klienci zgłaszają się do oddziału PKO prowadzącego rachunek z książeczkami, czy bonami oraz koniecznie z dowodem osobistym. Wypełniają część „Zlecenia rewaloryzacyjnego”. Resztę - pracownik PKO i po tych czynnościach w uruchomionej kasie można będzie odbierać bony rewaloryzacyjne.

cyjne. Zlecenie jest ważne 60 dni.

Jak już wspominałem, oprocentowanie bonów zaczyna się od 1 lutego b.r. niezależnie czy zostanie on wydany 1 września, czy 31 grudnia przyszedłego roku. Stąd klienci powinni zgłaszać wkłady do rewaloryzacji w ciągu 16 miesięcy. Dzięki temu można będzie uniknąć tłoku przy kasach.

as

CENA CENY

CENA REGULOWANA:

Przyłożyliśmy do cen cyfrowych i liczbowych wyrażających wartość danego towaru w złotych. Nie bez oporów staraliśmy się przywrócić do ich horrendalnych wysokości, które jako nowość stanowią, obok specjalnych nazw, przedmiot tajemnicy. Dla ułatwienia poruszania się po cenowym rynku wyjaśniamy co oznaczają ceny: urzędowa, regulowana i umowna, bo takie obecnie obowiązują.

CENA URZĘDOWA:

Z góry i na stałe ustalona przez Urząd Cen. Obejmuje listę m. in. następujących towarów: mięso, wyroby tytoniowe, alkohol, sól, mąka, kasze, sery, ryż, cytryny, herbaty itd.

Uzgodniona pomiędzy producentem a jednostką handlową na dłuższy okres. Na liście wyrobów na które ustalono są ceny regulowane znajdują się m. in. warzywa i ich przetwory, ryby morskie, proszki do prania, pasty, mydła i szampony.

CENA UMOWNA:

Uzgodniona pomiędzy producentem a jednostką handlową na krótki okres. W państwowym sieci handlowej tymi cenami objęte są na przykład warzywa. W sklepach ajencyjnych - również towary przemysłowe.

ew.

„Śmieciarze”

Ktoregoś dnia przy ul. Sławińskiego usłyszałem rozmowę dwóch dozorców sprząających plac XXV-lecia PRL i przyległości. Nie szczędzili oni gorzkich słów pod adresem tych, których ulubionym zajęciem jest gra w karty i warcaby na skwerku w centrum miasta.

Co rano skarżył się jeden z nich - plac wygląda nieczysto, pobojowisko. Pełno na nim pustych butelek, szmat, gazet, pektetów i innych nieczystości... Sprzątanie terenu od pomnika do nowych delikatesów zajmuje wiele czasu. Rozpoczynam pracę o czwartej a kończę około ósmej rano. Męczę się przy tym co nie miara, gdyż nieczystości po kostki... Czy rzeczywiście nie można przywołać do porządku „śmieciarzy”??!

Naszym zdaniem nie tylko można ale i trzeba! Nasilenie kontroli na placu, a szczególnie wieczorową porą aż się prosi.

ars

Zmiany w kodeksie drogowym

Jestem za...

Od 1975 r. Klub Szkolenia Kierowców opuściło ok. 2 tys. osób z prawem jazdy w ręku. 20 sierpnia br. rozpoczął się kolejny kurs w kategorii samochodowo - motocyklowej. Pomimo wysokiej ceny - 10.000 zł, chętnych jest dosyć. Tak twierdzi JÓZEF OWSICKI - pracownik PZMot-u w Lublinie, pośrednio kierujący ośrodkami w Świdniku.

— Czy zgadza się pan ze stwierdzeniem: każdy nowoczesny człowiek powinien umieć prowadzić?

— Owszem, ale chciałbym aby osoba, która nie będzie jeździć zaraz po kursie z braku pojazdu, nie robiła prawa jazdy na zapas. Po części są to stracone pieniądze i wysiłek. Wyjście z sprawy stwarza warunki do niebezpiecznej jazdy.

— Klub szkoli tylko w kategorii samochodowo - motocyklowej?

— Kodeks drogowy przewiduje, przy posiadaniu kategorii B - jako podstawowej, poszerzenie kwalifikacji o kategorię ciągnikową. Ale ośrodek nie posiada ciągnika. Od lipca tego roku w porozumieniu z kierownikiem

PZMot-u w Lublinie Sylwestrem Miturą - poszerzono szkolenie na ciągnik z przyczepą. Tylko dlatego, że ośrodek dostał odpowiedni sprzęt.

— Czy znajdują się chętni?

— Myślę że tak. Zadeklarowało się już 5 osób z obecnego kursu samomotocyklowego. Obowiązuje 5 godzin jazdy. Odpłatność za 1 godzinę - 440 zł. Cena całego kursu - 2200 zł.

— Jako wykładowca, jakie ma pan uwagi odnośnie systemu szkolenia?

— Przy tak dużej ilości chętnych, w takim ośrodku przemysłowym jak Świdnik, widziałbym trenera z prawdziwego zdarzenia.

— Z jakich zmian kodeksu drogowego zamierzonych w projekcie nowego, cieszy się pan najbardziej?

— Pierwsza sprawa, podwyższenie szybkości do 60 km/godz. na obszarze zabudowanym - podyktowane ekonomią zużycia paliwa. Uważam że nie wpływa to ujemnie na bezpieczeństwo pieszych. Są piesi, którzy niebezpiecznie korzystają z zębry -

nagle wtargnięcie, bez rozjeżdżenia się w prawo i w lewo. Stąd epitety ze strony kierowców: chodzą jak barany, odwrotnie: piraci. W tej chwili prowadzący pojazd musi wyczuć pieszego. Jestem za tym: jeżeli nadjeżdża samochód, pieszy powinien poczekać z wejściem na zebra. Jeżeli pieszy jest już na przejściu - bez wahania powinien przejść, bo wówczas obowiązek zatrzymania się należy do każdego nadjeżdżającego pojazdu.

W sprawie pierwszeństwa jazdy na skrzyżowaniach dróg o ruchu okrężnym jestem za rozwiązaniem proponowanym przez projekt: pierwszeństwo dla wjeżdżającego na skrzyżowanie. Pierwszeństwo powinny mieć również autobusy włączające się do ruchu. Po za tym jestem za większą kulturą w stosunkach pieszy-kierowca i mniejszą liczbą wykroczeń na drodze.

Ale czy tego nauczy nas nowy kodeks?

— Dziękuję za rozmowę.

E. U.

Z redakcyjnej poczty

Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty działu wynalazczości: W związku z artykułem pt: „Mam pomysł, ale... w n-rze 3 (z dnia 26.08.82) „Głosu Świdnika” informujemy:

1. Zarzuty postawione w tym artykule, dotyczące przewlekłego załatwienia zgłoszonej propozycji, są w zasadzie słuszne. W szczególności - zawiązania przez dział TW zwołania wystąpiła między datą faktycznego rozpatrzenia i zakwalifikowania zgłoszenia, a datą przekazania mu pisemnej decyzji w tej sprawie. Wpłynęło to na ocenę załatwiającego sprawę pracownika na dziale TW.

Również nie dość sprawne są działania mające na celu przekazanie niezbędnych części z wyd. 540 do punktu sprzedaży (sprawa ta, ze względu na pewne utrudnienia organizacyjne i formalne, od maja br. pozostawała nie sfinalizowana).

2. W dniu 28.08.82 r. - pod wpływem krytycznego artykułu - odbyło się w SPT w obecności inż. JANA JONCZYKA spotkanie przedstawicieli komórek organizacyjnych w-540, TW, HGM, HM mających udział w załatwieniu zgłoszonego pomysłu. Podjęto decyzję, które pozwolą w terminie do dnia 5 września br. przekazać z wyd. 540, 150 kpl. niezbędnych części - do sprzedaży w placówce WSK Świdnik, prowadzącej wyprzedaż materiałów zbudnych i w ślad za tym zrealizować wypłatę wynagrodzenia dla wnioskodawcy. Na marginesie informujemy, że w toku dokonanej komisyjnie w kwietniu br. wyceny, ustalono cenę

sprzedaży 1 kpl. zdemontowanych części wentylatora DW-3 w wysokości 20 zł.

3. Wspomniany artykuł zawiera pewne nieścisłości i niedomówienia (m.in. przemilczano, że postępowanie z nieprzydatnymi materiałami reguluje w naszym przedsiębiorstwie od lat odpowiednia instrukcja oraz, że zbędne części powinny być zdawane przez wykonawców robót do rozdzielni wydzielowej i tam przechowywane a nie w wnioskodawcy) i być może zbyt optymistycznie ocenia przydatność - dla majsterkowiczów - zdemontowanych części. Ale krytyczny ton artykułu w tej sprawie jest uzasadniony i pomógł w definitywnym załatwieniu sprawy, za co dziękujemy. Zgłaszamy zarazem prośbę, ażeby w przyszłości redakcja bardziej konsekwentnie stosowała rozróżnienie między projektem racjonalizatorskim i pomysłem (sprawę tę regulują przepisy państwowe), oraz nie sięgała - przed sprawdzeniem wszystkich okoliczności - do może zbyt krzywdzących i pochopnych uogólnień.

Ob. Andrzej Trąbkę wszyscy wnieśli w załatwienie jego propozycji przepraszają za zwołanie, jaka miała miejsce.

Główny Specjalista ds. Postępu Technicznego inż. Jan Jonczyk

Od redakcji: Dziękujemy za niezwłoczne i jasne zajęcie stanowiska w tej sprawie. Natomiast nie czujemy się winni popelniania krzywdzących uogólnień. Po pierwsze we wzmiątkowym artykule jest ich właściwie brak, a po drugie przykłady

marnotrawstwa, zwłaszcza zbędnych materiałów są nadal widoczne. Fakty znacznych opóźnień we wdrażaniu projektów czy też wniosków racjonalizatorskich mają również miejsce.

ak.

Zdewastowany sprzęt

Tego lata na trzech turnusach obozu wypoczynkowego dla młodych małżeństw i młodzieży w Pasymiu wypoczywało 150 osób. Oceniając organizację obozu, padły już między innymi stwierdzenia, że nienajlepiej przedstawiała się baza: stare namioty, niektóre mocno uszkodzone, głównie na skutek nieodpowiedniej konserwacji po turnusach w latach ubiegłych.

Sprzet, z którego korzystali „pasymowicze” jest własnością zakładowego TKKF. W jakim stanie wrócił z ostatniego tegoż turnusu - pokazał nam Czesław Świąder: niedosuszone materace i namioty, nie pojeżdżone palniki z butli gazowych, pozrywane metalowe części fotelek, krzesła i stołki, kołory turystycznych, brudne kołory, nieskompletowane w odpowiednich pokrowcach akcesoria do namiotów.

Część winy ponosi tu PKS za wysłanie po sprzęt odkrytego samochodu. Głównym winowajcą jest jednak komendant ostatniego turnusu - Brunon Kunc, który nie przypomniał obozowiczom o obowiązku obchodzenia się z cudzym, jak ze swoim.

e

Pracę uważa się za nienaganną jeżeli wobec pracownika nie stosowano przewidzianych w obowiązujących przepisach kar za naruszenie porządku i dyscypliny pracy, bądź jeżeli nałożona kara została uznana w interesującym nas okresie 5 lat za niebyłą.

Praktycznie więc wszyscy kredytobiorcy będą mogli skorzystać z pomocy w spłacie - i to dużej części - zaciągniętej pożyczki.

Po inne szczegóły odsyłam do Zarządzenia Ministra Finansów z 3 maja 1982 r. w sprawie zasad udzielania pomocy pracownikom w spłacie kredytów dla młodych małżeństw, przez upośledzone zakłady pracy

E - a

O sytuacji w boksie

Pięściarze Avii szlifują formę. Po mistrzostwach okręgu seniorów sposobą się obecnie do rozgrywek ligowych. Drużynę w nowej edycji prowadzić będzie JÓZEF RADZIEWICZ i RYSZARD SITKOWSKI. Ten drugi na razie w charakterze pomocnika. Wszystko wskazuje jednak na to, że popularny „Sitek” ukończy pomyślnie kurs instruktorski we Wrocławiu i zostanie prawą ręką pierwszego trenera. Obaj są dobrej myśli ale i kłopotów im nie brakuje. Kadra bokserska liczy aktualnie ... 10 zawodników. Gdyby tak świdnicki boks stracił np. w pierwszym

duże doświadczenie w ringu i nie powinno być źle. Znaczne postępy poczynił KOZAK. „Docierają” się Celegrat i Pochwatka. Na powrót do drużyny być może, że da się namówić WŁODZIMIERZ SWENAREK. Nie tak dawno oświadczył, że rezygnuje z występów w zespole. A szkoda. Solidny to chłopiec. W ubiegłym roku miał piękny sezon. Przegrał tylko z KOZŁIKIEM. W rewanżu w Świdniku nie dał mu szans. Przed nami do grudnia trzy mecze wyjazdowe. Z Polonią w Warszawie, z Mazurem w Elku i z exilowcem Błękitni w Kielcach. Jeden



Ryszard Sitkowski (z lewej) po zakończeniu kariery stara się obecnie o uzyskanie dyplomu instruktora boks.

fat. archiwum

mecz na skutek kontuzji czy też nokautów dwóch zawodników, aż strach pomyśleć kogo wystawiono by do następnego spotkania. Na ławce rezerwowych wśród mistrzów skórzanych rękawic nie ma ani jednego zawodnika. Podobno Legia i Gwardia Warszawa mają zamiar odstąpić Avii kilku młodych pięściarzy, ale o tym dopiero za kilka tygodni...

Mimo to - oświadczył Józef Radziejewicz - liczę na swych podopiecznych. CELEGRAT, BARSZCZ, DUDZIŃSKI, PŁOSZAJ, KOZAK, KAWALEC, POCHWATKA, OLEJNIK, KRZYKOWSKI i CHODECKI mają już

K.K.

Kalejdoskop sportowy

Udany mityng pięściarski z udziałem członków kadry narodowej juniorów, bokserów Hetmana, Motoru i Avii zorganizowano przy końcu sierpnia w świdnickiej hali sportowej.

Impreza miała cel charytatywny. Dobrowolne składki, które wrzucali do skarbonki kibice - przeznaczone zostały na ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla sieroty. W grupie juniorów wyróżnili się w mityngu Bieganiak i Osetek obaj (Stocznia Szczecin).

Wśród seniorów Salata (Hetman) i Płoszaj (Avia). Zawodnicy ci otrzymali pamiątkowe pułchary. Pozostałym uczestnikom

mityngu wręczono upominki. Sporo pracy i czasu przy organizacji imprezy poświęcił Marcin Okoń - zastępca naczelnika miasta i Waldemar Kowalski - kierownik ośrodka sportowego.

Kolejną wpadkę zanotowali piłkarze Avii. Tym razem w meczu występowym ze Stalową Wolą. Świdniczanie przegrali 0:1 i w rezultacie wyładowali na ostatnim miejscu w tabeli. Dalszy komentarz pod adresem piłkarzy zbędny. Trener i drużyna zdają sobie sprawę, że jest źle. Jeśli zbagatelizują pierwszą rundę rozgrywek w drugiej mogą już nie odrobić strat.

Rosną następcy

Sierpień był dla szybowników miesiącem bardzo bogatym w wydarzenia.

Sukcesem zakończył się start w Szybówkowych Mistrzostwach Polski juniorów reprezentanta świdnickiego aeroklubu - Dariusza Prandoty. W końcowej klasyfikacji zajął on 5 miejsce co kwalifikuje go w poczet członków kadry narodowej. Gorzej wypadł jego klubowy kolega - Dariusz Zach, zajmując jedno z ostatnich miejsc.

ew

GŁOS ŚWIDNIKA

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, tel. 120-61 wew. redakcji 51-51 i 53-67, rozgłos 51-52. Redaguje zespół w składzie: Jerzy Jurak (redaktor naczelny), Mieczysław Kruk, Adam Łysakowski, Andrzej Siępiak, Ewa Urbańska, Irena Wierchoś.

WSK-Ś z 1180 2.09.82 r. - 2200 szt. R-4

Spłata 3/4 kredytu obowiązkiem zakładu

Znamy zasady umarzania starych kredytów (patrz Głos Świdnika nr 3). Co do nowych, zaciągniętych po 16 kwietnia... Pisała o nich Iza Michalak w artykule „Zasady spłacania kredytu MM” zamieszczonym na łamach 2-ego numeru Głosu z 19 sierpnia. Jak się okazuje nie wszystko wydało się naszym czytelnikom zrozumiałe. Aby rozproszyć szereg wątpliwości poprosiliśmy o informację dyrektora oddziału wojewódzkiego NBP w Lublinie - Władysława Grochowskiego.

Każdy biorca nowego kredytu ma szansę na pomoc w częściowej jego spłacie. Pomocy tej udziela zakład pracy wskazany we wniosku złożonym w PKO. Zakład ma obowiązek spłaty lub innej umorzenia 3/4 pożyczki wraz z odsetkami, byle suma ta nie przekroczyła 75 tysięcy złotych.

Po zrealizowaniu kredytu (książeczka może być przedłożona o pół roku ze względu na trudności za-

opatrzniowe) PKO dokonuje rozliczenia. Od tego momentu kredytobiorcy rozpoczynają spłatę sumy stojącej po odliczeniu kwoty do umorzenia której zobligowany jest zakład pracy. PKO raty rozkłada na 5 lat. Po upływie tego okresu i całkowitym spłaceniu swojej części długu, jeśli kredytobiorca pracował nienagannie - zakład pracy spłaca pozostałą część (1/4 pożyczki wraz z odsetkami, w sumie do 75 tysięcy).